Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. II.

Rok XIV. Kraków, wtorek 11 sierpnia 1931 Nr. 215

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Fiasko plebiscytu w Prusiech

Spokojny przebieg - Za rozwiązaniem sejmu pruskiego oddano około 40 proc. głosów

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 9. 8. (Sch) Dzisiejszy dzień plebiscytowy minął w całych Prusiech naogół spokojnie. Nigdzie nie doszło do poważniejszego zakłócenia spokoju. Wedle wyniku znanego do godz. 20, na 6.323.682 uprawnionych do głosowania za rozwiązaniem sejmu pruskiego głosowało 2.168.506. Za rozwiązaniem sejmu pruskiego wypowiedziało się zatem 34 procent wyborców. Dotychczasowy wynik pochodzi przeważnie z ośrodków miejskich.

* * *

Berlin 9. 8. (Sch) Z obliczeń znanych do g 22 wynika, że plebiscyt w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego doznał niepowodzenia. Na 25.449.460 uprawnionych do głosowania za rozwiązaniem padło 9.375.810 głosów czyli w procentach za rozwiązaniem wypowiedziało się 36.8 procent wyborców. Brak jeszcze wyników z okręgów o ogólnej liczbie uprawnionych do głosowania wynoszącej półtora miljona, a do przeprowadzenia plebiscytu brak okrągło 4 miljony głosów.

Krwawa strzelanina na placu Bülowa w Berlinie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 9. 8. (Sch) Wieczorem o godz. 20'15 przed budynkiem redakcji „Rote Fahne" przy placu Buelowa, gdzie zebrał się tłum tłum ludności oczekującej na wynik plebiscytu doszło do krwawej walki komunistów z policją.

Gdy na plac Buelowa nadciągnął większy oddział policji, zebrani przed budynkiem „Babilon" —

komuniści dali szereg strzałów, od których 2 kapitanów policji zostało zabitych a wachmistrz odniósł ciężkie rany Policja odpowiedziała strzałami

zabijając i raniąc szereg komunistów, a następnie przypuściła szturm z bronią palną i białą w rękach i rozpędziła zbiegowisko. Komuniści rozbiegli się w boczne ulice a częściowo schronili się w bramach budynków. Na placu rozlegają się w dalszym ciągu strzały. Plac i przyległe ulice zamknięto kordonem policji. Przejeżdżające pojazdy poddawane są rewizji za bronią. Specjalną uwagę zwraca policja na dachy i okna budynków.

Ludność wychodząc na ulicę z chwilą opuszczania bramy musi podnosić ręce do góry i poddawana jest rewizji osobistej za bronią.

Liczba ofiar wśród komunistów i ludności cywilnej nie jest jeszcze znana ponieważ policja odmawia udzielania jakichkolwiek wiadomości. Wedle niepotwierdzonych pogłosek ma być około 20 zabitych.

Zamach dynamitowy na pociąg pospieszny Bazylea — Berlin

Na szczęście bez ofiar w ludziach -- Zamach dziełem hitlerowców -- lub komunistów -- 20.000 mk. za wykrycie sprawców

Berlin 9. 8. PAT. Wczoraj wieczór na pociąg pospieszny Bazylea Frankfurt n. M. Berlin dokonano zamachu dynamitowego o g. 20'45, pomiędzy Grühne a Juteborg. 8 wagonów wyskoczyło z szyn staczając się z nasypu do kotliny. Według dotychczasowych wiadomości ofiar śmiertelnych w ludziach niema. 3 osoby zostały ciężko ranione, 17 lżej. Według ogólnych wiadomości zasięgniętych w Dyrekcji kolei stwierdzono, że komisja śledcza wysłana przed nadprokuratora poczdamskiego na miejsce wypadku znalazła drut długości 20 metrów z zapalnikiem. Część szyn w miejscu wypadku została wyrwana z toru. Personal pociągu usłyszał na krótko przed katastrofą eksplozję jednak nie zdołał już zatrzymać pociągu.

Berlin 9. 8. PAT. Dyrekcja kolei Rzeszy komunikuje: Na słupie telegraficznym w pobliżu miejsca zamachu na pociąg Nr. 143 umieszczony był egzemplarz hitlerowskiego organu „Angriff", na którym wypisane było kolorowym ołówkiem „Zamach 8. VIII." Oprócz tego znaleziono na torze sąsiednim 2 żelazne progi w poprzek szyn, które odkrył maszynista pociągu pospiesznego. Komunikacja wstrzymana jest na jednym torze. Jak stwierdzono sprawcy zamachu prawdopodobnie zapomocą kilku ładunków napełnionych materjałami wybuchowemi wyrwali odcinek szyn długości 6 i pół metra. Huk wywołany eksplozją słyszano w miejscowości Lückenwalde odległej o 13 kilom. od miejsca katastrofy. W pobliżu miejsca wybuchu znaleziono 3 egzemplarze „Angriffu" z napisem „zamach 8. VIII." „Niech żyje rewolucja". Na zarządzenie dyrekcji kolei wzmocniono na wszystkich linjach kolejowych pogotowie ochronne. Zarząd główny kolei Rzeszy wyznaczył za schwytanie sprawców zamachu nagrodę w wysokości 20.000 marek.

—oSo—

MORD POLITYCZNY W KOLONJI

Berlin 9. 8. PAT. Ubiegłej nocy zastrzelony został w Kolonji we własnem mieszkaniu przywódca tamtejszej grupy hitlerowców Heister.

BRUTALNY NAPAD NA DZIENNIKARZY ANGIELSKICH

Berlin. 9. 8. PAT. Dzisiaj popołudniu grupa agitatorów plebiscytowych urządziła napad na berlińskich korespondentów „Daily Ekspres" Dolmer i Nicolson, którzy w pewnym lokalu plebiscytowym próbowali dokonać zdjęć fotograficznych. Korespondenci angielscy zostali dotkliwie pobici i powaleni na ziemię. Sprawcy napadu umknęli.

WYJAZD MINISTRÓW NIEMIECKICH Z RZYMU

Rzym 9. 8. PAT. W sobotę o godz. 21'40 kanclerz Brüning i min. Curtius odjechali do Berlina żegnani na dworcu przez miistra spr. zagranicznych Grandi'ego, ambasadorów Rzeszy przy Kwirynale i Watykanie, ambasadora włoskiego w Berlinie, szefa biura prasowego, prezesa Rady Ministrów, oraz wyższych urzędników MSZ.

X. Zjazd Legjonistów w Tarnowie

Pułk. Sławek o roli dziejowej Legjonów — Legjony a „orjentacja" austrjacka — „Wszystko dla państwa!" — Wicemin. Starzyński o sytuacji gospodarczej — „Komendant zwycięży w wojnie pokojowej"

Tarnów pod znakiem Zjazdu

Tarnów, 9. . PAT. X. Ogólny Zjazd Legjonistów, uświetniony obecnością p. Prezydenta Rzplitej, Rządu, przedstawicieli Sejmu i Senatu, władz wojskowych i cywilnych, miał przebieg imponujący. W ciągu soboty i od wczesnego rana w niedzielę na dworcu kolejowym w Tarnowie zajeżdżały pociągi ze wszystkich stron Polski, przepełnione uczestnikami zjazdu. Na zjazd przybył prezes rady ministrów p. **Aleksander Prystor**, marszałek Sejmu **Świtalski**, marszałek Senatu **Raczkiewicz**, prezes NIK. dr. **Krzemieński**, minister poczt i tel. **Boerner**, robót publ. **Norwid Neugebauer**, podsekretarze stanu Składkowski, Starzyński i Radwan. liczni generałowie, posłowie i senatorowie Klubu BBWR.. W zjeździe wzięło udział **około 10.000 osób**. Od samego rana na ulicach miasta panował niebywały ruch. Miasto było bogato udekorowane, Nastrój w mieście podniosły.

Przybycie p. Prezydenta Rzplitej

Na powitanie p. Prezydenta Rzplitej i członków Rządu oraz marszałków Sejmu i Senatu zaczęli gromadzić się przy bramie triumfalnej u wylotu ul. Krakowskiej przedstawiciele władz, duchowieństwa z ks. biskupem Komarem na czele. przedstawiciele gminy wyznaniowej izraelickiej, Rada miejska in corpore i tłumy publiczności. O godz. 9'30 przybył p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie p premjera Prystora, prezesa pułk. Sławka i świty. Wysiadając z samochodu p. Prezydent przyjął meldunek dowódcy OK. V. **gen. Łuczyńskiego**. P. Prezydent Rzplitej przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanji honorowej 16 pp. powitany został przez p. wojewodę krakowskiego **dra Kwaśniewskiego**, przedstawiciela miasta , duchowieństwo wszystkich wyznań i organizacyj społecznych. Witany entuzjastycznie okrzykami zgromadzonych na ulicy tłumów, p. Prezydent Rzplitej przeszedł wśród szpaleru delegacyj ze sztandarami, kierując się w stronę boiska, na którem ustawiły się wszystkie oddziały Związku Legjonistów z całej Rzplitej ze sztandarami i orkiestrami, wypełniając szczelnie wielkie boisko sportowe Sokoła. O godz. 10-tej 15 min. rozpoczęła się uroczysta msza polowa celebrowana przez ks. Zapałę, dziekana wojskowego DOK. Kraków. Po kazaniu wypuszczono kilkaset gołębi pocztowych, niosących dla całego kraju pozdrowienia od zjazdu Legjonistów. Pierwszych sześć gołębi wypuścił własnoręcznie p. Prezydent Rzplitej. Następnie o godz. 11'15 wszedł na trybunę prezes Zarządu Głównego Legjonistów **pułk. Sławek**, witany gorąco przez uczestników Zjazdu.

Marsz. Piłsudski do Legjonistów

Na wstępie p. prezes odczytał pismo odręczne przysłane Zjazdowi przez p. Marszałka Piłsudskiego:

„Warszawa, . 8. 1931. Kochani Koledzy! Przyzwyczajony jestem na zjazdach naszych zawsze bywać i mówić. Gdy zaś mówić nie jestem w stanie, postanowiłem tym razem na zjeździe i nie być. Myślą i sercem będę z Wami. Jak Wy wszyscy, przeżywał będę tę chwilę, gdy zdawało się, że stare słońce zgasło a wstało nowe i całkiem inne. Paliło ono i grzało całkiem nowemi i innemi promieniami, darząc wiosną, choć była jesień. Przyjmijcie serdeczne pozdrowienia od Waszego komendanta. Józef Piłsudski".

Przemówienie pułk. Sławka

Następnie p. prezes Sławek wygłosił przemówienie. Mowca na wstępie składa hołd p. Prezydentowi Rzplitej i Marsz Piłsudskiemu, oraz zwraca się w serdecznych słowach do premjera Prystora, wznosząc na ich cześć okrzyki: niech żyje! W dalszym ciągu mowca wywodzi: W odbudowanie państwa polskiego każdy z nas włożył **niebylejaki wysiłek**, dlatego każdy żywi troskę, by dorobek naszych trudów nie został zmarnowany. Przedtem byliśmy skupieni w oddziałach. **Mogliśmy całą troskę o to co się dzieje, czy ma dziać, złożyć na naszych dowódców, a przedewszystkiem na barki Komendanta naszego Józefa Piłsudskiego.** Dzisiaj zależnie od teoretycznego przygotowania, zależnie od fachowych zdolności, zależnie nie **kiedy od przypadku, różne spełniamy funkcje.** Życie nasze bardziej się skomplikowało. Niektórym z nas wypadło **wziąć na siebie i samodzielne odcinki pracy i całe poczucie odpowiedzialności za nie.**

Z kolei omawia pułk. Sławek rolę dziejową Legjonów, a zwłaszcza I. Brygady. Stanowili oni i stanowią dalej **awangardę w narodzie**. Na dowód jak dalece ofiarność i poświęcenie opanowały umysły w Legjonach, przytacza mowca fakt zrzeczenia się poborów przez oficerów I. Brygady. **Sztab austrjacki chciał mieć z Legjonów atut polityczny, że Polacy opowiadają się za Austrją.** Chciał jednak, aby one nie urosły do siły dla samej Austrji niebezpiecznej. **Niebezpiecznym dla nich był niezależny Komendant Piłsudski.** Toteż za namową **Tadeusza Cieńskiego i Stanisława Strońskiego**, ówczesnych członków galicyjskiego NKN, drugą brygadę izolowano z pod wpływów **Komendanta** i wysłano we wschodnie Karpaty. Stworzoną później **trzecią Brygadę** oddano też pod komendę austrjackiego oficera. **Ale tylko pierwsza Brygada, która miała szczęście być pod bezpośrednim dowództwem Komendanta Piłsudskiego, mogła się stać temi rękami, zapomocą których Komendant Piłsudski wielkie swoje plany zrealizował.** Zasadniczy plan opierał się na tem. że **państwa wojujące między sobą stopniowo zużywać będą swoje siły i pod koniec wojny mogą one już być zupełnie wyczerpane, że Polska** sprzeczności i polizje wojenne powinna wykorzystać dla **budowania własnej siły zbrojnej** po to, by ona doszła do głosu w okresie końcowego, maksymalnego wyczerpania sił zaborców.

Z kolei przedstawia mówca w zwięzłym skrócie dzieje I. Brygady aż do chwili odmówienia przysięgi zaborczej, i stwierdza wkońcu:

Koledzy! Możemy sobie dzisiaj powiedzieć, że **byliśmy dobrą awangardą.** Żeśmy jako awangarda obowiązki swe spełnili w owych czasach do końca, ale **awangardą jesteśmy i dzisiaj**, bo jak wspomniałem, **nikt nas dotąd nie prześcignął w gotowości służenia sprawie. Los nam nakazał awangardą być, — musimy nią być.**

Przez długie dzieje polskiej historji przewija się stałe zjawisko, że spełnianie obowiązków w stosunku do państwa **spada całym ciężarem na barki elity duchowej i moralnej.** Elita ta przeważnie nie miała w dostatecznej mierze wytworzonych **warunków przymusu w stosunku do tych obywateli, którzy zbyt są skłonni bez własnych trudów na pracy innych pasożytować i tylko dla siebie od Państwa wszystkiego żądać.** Skoro w zasadach konstytucji przyjęta jest równość pracy, to musi być i równość obowiązków i ciężarów **w pracach nad rewizją konstytucji,** w pracach nad usprawnieniem administracji, w pracach nad organizacją całego życia państwowego, jako naczelna zasada musi być przez nas wysunięta **na pierwsze miejsce sprawa obowiązku obywatelskiego w stosunku do państwa,** jako do wspólnego dobra i wspólnej własności. Jako całości — obrona tego wspólnego dobra przed działaniem jednostek złych i szkodliwych. **Zbyt wiele dotąd mówiono tylko o prawach obywateli w stosunku do Państwa. O obowiązkach często zapominamy. Musimy to przemienić.**

Mowa prezesa Sławka była kilkakrotnie przerywana burzliwemi oklaskami i okrzykami na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego, premjera Prystora i rządu. Z kolei zabrał głos wiceminister Skarbu p. Stefan **Starzyński**.

Momenty gospodarcze na Zjeździe

Przemówienie wiceministra Starzyńskiego poświęcone było obecnej sytuacji gospodarczej.

Nie jest rzeczą przypadku, — oświadcza mówca, — **że właśnie na obecnym zjeździe zarząd główny naszego Związku polecił mi przemówić na temat spraw gospodarczych.** Bo oto właśnie w tym roku cały świat, a wraz z nim i Polska, przechodzi nieznany nam dawniej kryzys, doznaje wstrząsu, który wydaje się być nietylko zwykłem przesileniem konjunktury gospodarczej, **ale znacznie głębszem zaburzeniem podstaw samego ustroju.**

W życiu politycznem jesteśmy świadkami, jak parlamenty i społeczeństwa w domowych walkach niszczą swe siły, zamiast w skupieniu jąć się pracy zbiorowej i pokojowej, by leczyć rany i bóle powojenne. **W życiu gospodarczem jesteśmy świadkami 20 miljonów bezrobotnych, ginących z nędzy i głodu, gdy obok nich niszczeją zapasy zboża i środków spożywczych,** których panujący ustrój nie umie doprowadzić od wytwórcy do tak licznego a zgłodniałego spożywcy. Jesteśmy świadkami rozwijające się **świadomości społecznej,** konieczności praw i zabezpieczeń socjalnych, a jednocześnie **olbrzymich trudności w nrzeczywistnieniu tego, co każdemu człowiekowi pracy słusznie należy się od życia.** Jednem słowem stwierdzić możemy, że na dzisiejszej epoce powojennej zaciążyły **liczne kontrasty i sprzeczności,** których rozwiązywanie z trudem wielkim przychodzi, nietylko państwom młodym, powojennym, — jak Polska, — ale państwom starym, potężnym, zasobnym w rezerwy materjalne i doświadczenie administracyjne rządzącym.

Nic też dziwnego, że w takiej sytuacji powszechnego zubożenia, głodu i nędzy mnożą się objawy rozgoryczenia, zjawiają się próby uproszczonego tłumaczenia sytuacji, powstają projekty nieraz nieprzemyślane, niekiedy lekkomyślne, prawie zawsze nieliczące się z rzeczywistością.

Z kolei przechodzi mówca do międzynarodowej sytuacji gospodarczej, podnosząc na plan pierwszy **kryzys niemiecki.** Wyliczywszy zasługi rządów pomajowych na polu gospodarczem, mowca wywodzi pod koniec swego przemówienia:

Jakaż więc jest nasza rola i zadania? Dzięki mądrej i wytrwałej polityce Komendanta, **Polska przetrwała dotychczasowy kryzys i stała się niewzruszoną finansowo wówczas, gdy Niemcy się chwieją.** Wszak świat cały podziwiał Polskę, gdy banki niemieckie na Śląsku i w Gdańsku zamknęły swe puste kasy, a banki polskie w tym samym czasie normalnie prowadzą pracę. Jeśli stać się to mogło, to tylko dlatego, że **rząd w porę skurczył całą gospodarkę państwową, redukując wydatnie swój budżet, by państwa na niebezpieczeństwo deficytu budżetowego nie narazić.**

Jakkolwiek więc przykre i trudne były decyzje z tem związane i jakkolwiek niejednego z nas ciężko dotknęły lub dotykają, **ale one Państwo z niebezpieczeństwa wyprowadziły. Tylko bowiem wytężoną własną pracą i oszczędnością przetrwać możemy kryzys obecny i stać się jeszcze mocniejszymi an wszelkie następne wypadki.**

Do walki o jutro Państwa obok nas stawać musi całe społeczeństwo, **a kto na ochotnika z nami nie stanie, tego z poboru, jak na wojnie, powołać musimy.** I jak tam przymusowo do złożenia daniny krwi każdy stanąć musiał, **tak i dzisiaj do ofiar materjalnych każdy sprawiedliwie, chętnie czy niechętnie musi być pociągnięty.** Po tej drodze kroczą rządy pomajowe pod wodzą Komendanta i w tem tkwi nasza wiara, że wysiłki tak jak czasu wojny, tak i teraz w czasie pokoju nie pójdą na marne. **Komendant zwycięży! w wojnie orężnej i zwycięży w wojnie pokojoej, w wojnie gospodarczej o mocną i potężną Polskę.**

Z kolei przemówił krótko, po żołniersku, **gen.. Orlicz-Dreszer** w zastępstwie gen. Rydza-Śmigłego, poczem uchwalono przez aklamację szereg rezolucyj, przedłożonych przez prezesa Związku Legjonistów, Dra Piestrzyńskiego.

Po akademji odbyła się imponująca defilada, którą odebrał p. Prezydent Rzeczypospolitej, a następnie w salonach starostwa odbyło się śniadanie. O godz. 17 wyjechał p. Prezydent do Mościc, skąd odjechał do Wisły.

O godz. 21'25 wieczorem odjechał pociągiem pospiesznym w kierunku Krakowa Pan Prezes Rady Ministrów Prystor. Na stacji zjawiła się kompanja honorowa, przed frontem której przeszedł pan premjer, poczem wśród żywiołowych okrzyków odjechał do Warszawy.

Berlin 9. 8. PAT. Sprawcą zabójstwa, popełnionego na przywódcy Hitlerowców, Helsterze w Kolonji, jest członek grupy młodzieży komunistycznej. Razem z zabójcą aresztowała policja 8 innych komunistów, którzy brali udział w napadzie.

EGON JACOBSON

Handel żywym towarem w r. 1931

Za kulisami przemysłu, który „zmodernizował" metody swego działania

REORGANIZACJA FACHU

Handel żywym towarem? Pfe, jakie to nieeleganckie, jakie przestarzałe, kinematograficzne! Wszystkie związki ochronne, specjalni agenci kryminalni i inni rzeczoznawcy wyśmiewali już nieskończoną ilość razy ten przemysł, jako bajkę prababci w naszych przynajmniej czasach. Nawet najgenjalniejszy handlarz nie potrafi przez wały ochronne fotografji, telegrafu i radja przedostać choćby głuchoniemą i ślepą w nieznane okolice wbrew woli koleją, okrętem, samochodem, aeroplanem, w hypnozie, oszołomieniu, w nieświadomości etc.

A mimo wszystko istnieje znowu handel dziewczętami, który nawet bujniej się rozwija niż dawniej. Kraje egzotyczne potrzebują stale nowego towaru dla swych piwiarni i winiarni i wobec dobrej konjunktury płacą tak doskonale, że opłacają się nawet wysokie koszta. — Otóż łowcy naszych czasów nie sentymentalnej rzeczowości nastawili się na poszukującą zarobków, samodzielną kobietę, dochodząc za każdym razem do zupełnego porozumienia ze swemi ofiarami, wtajemniczając swe partnerki bez ogródek we wszystko i zapewniając im oficjalnie pokaźny udział w zyskach. Pierwszą zasadą owych wzorowo zorganizowanych i na szeroką skalę obliczonych band jest hasło: każda sztuka towaru musi być do najdrobniejszego szczegółu wtajemniczona w swój przyszły los i wyrazić zgodę, uważając tę tranzakcję za ratunek z licznych niewygód i nędzy.

O ile w swoim czasie zwracano się jedynie do podlotków i naiwnych, o tyle dzisiaj preferuje się świadome, wychowując je, jeśli im jeszcze brak edukacji. Ale ponieważ pozatem muszą mieć pod gwarancją nie więcej, niż 20 lat, odznaczać się wyjątkową urodą i budową ciała, a wreszcie, ze względu na trudności emigracyjne, być „rozwiedzioną" albo „wdową" więc grono dziewic w tej dziedzinie nie jest wstrząsająco wielkie. Dlatego też do głównych zadań każdego przyzwoitego handlu żywym towarem w Europie, któremu zależy na opinji i stosunkach, należy stałe uzupełnianie składu. Przedewszystkiem niewykwalifikowany materjał musi być starannie doprowadzony do formy. Wyrafinowane, wszelkich skrupułów pozbawione prace przygotowawcze są na porządku dziennym.

PONĘTNE OGŁOSZENIA

Wlazł kotek na płotek i mruga...
Ładna młoda niezależna dziewczyna, która umie śpiewać powyższą piosenkę, znajdzie od zaraz możliwości najwyższego zarobku. Pisma z życiorysem, fotografją...

Dlaczegóż nie spróbować szczęścia w śpiewie?

Proszę, któryż nawet najbardziej wsteczny mieszczuch będzie miał coś przeciwko temu, gdy piękna, młoda, niezależna dziewczyna, która musi w dzisiejszych czasach pomyśleć o zarobkowaniu, po przeczytaniu niewinnego ogłoszenia w swej lokalnej gazetce, opisze swoje życie i wraz z fotografją prześle pod wskazany adres do stolicy. Proszę zachować zimną krew! Pełnemu nadziei stworzeniu nic się też rzeczywiście nie stanie; po pewnym czasie otrzyma z powrotem swoją ofertę z usprawiedliwieniem, że niestety wszystko jest już zajęte, i że będzie mogła spokojnie pędzić nadal swe szare życie, nie słysząc już nigdy o świetnych zarobkach za śpiewanie piosenki o kotku, który wlazł na płotek...

To są listy, które nie wchodzą w rachubę. Centrala w Berlinie, utrzymująca agentów we wszystkich krajach, któryzy jej natychmiast dostarczają wszystkie oferty w dosłownem tłomaczeniu, węszy w takich listach albo rączkę „kochanej mamusi, która również chciałaby razem z córeczką „pośpiewać", albo też zwykłą pułapkę agentki policji obyczajowej, która hurtem pisze płomienne listy miłosne do oszustów matrymonjalnych, aż schwyci którego z nich in flagranti.

Poszczególne kandydatki, których listy zawierają wiele obiecującego materjału, otrzymują po dwóch tygodniach w swym ojczystym języku wyczerpującą odpowiedź międzynarodowego związku pieśni ludowej, w której zarząd zapytuje uprzejmie o nieobowiązującą informację, czy — oczywiście za zwrotem wszystkich kosztów! — gotowa byłaby wziąć udział w żjeździe wszecheuropejskim pieśniarek ludowych, który odbędzie się w mieście odległem najwyżej o sto kilometrów od jej miejsca zamieszkania, a trwać będzie najwyżej dwa do trzech dni.

Od charakteru odpowiedzi zapytanej kandydatki zależy, czy odkłada ją się ad acta, czy też zaczyna traktować, jako „poważny towar". Jeśli mianowicie odpowiada, że niestety nie może opuścić swego rodzinnego miasteczka, to wędruje do teki minusowej (czytaj: zwrot papierów z wdzięcznością); jeśli natomiast z radością przyrzeka, to awansuje do głównego asortymentu, otrzymuje swoją własną teczkę i zostaje przekazana agentowi, pracującemu w jej mieście.

AGENT PRZYSTĘPUJE DO PRACY

Wspomniany agent berlińskiej centrali udaje się, zaopatrzony we wszystkie potrzebne pełnomocnictwa, do miasteczka swej ofiary, dowiaduje się od sąsiadów dalszych wartościowych szczegółów, dotyczących jej życia i konduity, niezależności i solidności, czatuje na niespodziewającą się niczego, ogląda ją dokładnie ze wszystkich stron, raz jeszcze rozważa dokładnie cały posiadany materjał, poczem wreszcie, po gorącej walce z sumieniem, decyduje, czy wobec istniejących warunków propozycja może być owocna, czy też przynieść może jedynie przykre komplikacje. W lwiej części wypadków decyduje się na atak. Rozmowa telefoniczna z agenturą w najbliższej stolicy służy do poinformowania o przebiegu zabiegów. Ta agentura w specjalnej depeszy zawiadamia wybrankę o mającem nastąpić przybyciu przedstawiciela związku pieśniarzy. Jak widać nie żałuje się ani wysiłków, ani kosztów, aby uniknąć wszelkich przykrych niespodzianek. W przeciwieństwie do beztroskiej przeszłości tej branży dba się dzisiaj bardzo poważnie o prestige.

W nieobowiązującej rozmowie „pieśniarz" zapuszcza sondę, a mając olbrzymie doświadczenie, już po kwadransie wie, dokładnie, kiedy i w jaki sposób będzie mógł zagrać w otwarte karty. Ci „oprawcy" są przeważnie byłymi detektywami, tancerzami, bohaterami niemych filmów o nieskazitelnem zachowaniu, wytresowani przez centralę na wszelkie możliwe ewentualności. Wstępną pracą jest skłonienie nowej członkini do opuszczenia jej nudnej ojczyzny bez wielkiego rozgłosu. Pozatem chodzi o to, aby drogą wesołych, interesujących opowiadań wzbudzić pragnienie ujrzenia jednej ze stolic europejskich, a następnie amerykańskich.

Podczas drugiego spotkania, agent idzie już „na całego", ponieważ i dla niego czas to pieniądz. Z zachwytem w oczach i na twarzy opowiada o swej najmłodszej siostrzenicy, która w mieście Jehuatacan w południowej Ameryce w krótkim czasie, jako śpiewaczka niewinnych piosenek ludowych w kabarecie zarobiła zawrotne sumy, powróciła z majątkiem do Europy i wyszła doskonale zamąż. Zbliża się decydujący moment: jeśli chociaż w najmniejszym stopniu połknie haczyk, to już jest wszystko załatwione; oznacza to bowiem, jak się ci panowie wyrażają, że agent „stanął na mocnym gruncie"... Jeśli natomiast nie reaguje w pożądanym sensie, to agent żegna się szybko i opuszcza plac boju swej bezowocnej działalności, zapisuje w sekretnym notesie gruby minus, wystawia centrali rachunek za poniesione koszty, doliczając sobie dniówkę w wysokości 5 dolarów.

WARUNKI KONTRAKTU

Jeśli natomiast nie jest od tego, aby również, jak jego szczęśliwa siostrzenica, „łyknąć z czary dostatku", to natychmiast wytacza wielką armatę, wtajemniczając ją, na podstawie posiadanych instrukcyj, bez ogródek, w bardzo nieprzyjemne obowiązki, jakie ją czekają w takim egzotycznym lokalu. A więc ciasny, prymityvny pokoik mieszkalny, oświetlony świecą, woda ze studni, ciemny drewniany domek, który trzeba samej sprzątać, w nieprzyjemnym gorącym klimacie zdala od miasta, służba od 6 popołudniu do 5-ej nad ranem, urlop tylko raz na dwa miesiące na niedzielę, pięciokrotny występ w charakterze śpiewaczki piosenek ludowych, okraszonych narodowymi tańcami w odpowiednich fantazyjnych kostjumach. Wreszcie w czasie między występami obowiązana jest na żądanie przysiadać się do gości na sali.

Taka śpiewaczka i tancerka otrzymuje 1.000 złotych miesięcznie, za każdą godzinę „towarzystwa" 20 złotych plus 15 procent od rachunku, jaki płaci gość za konsumcję, bezpłatne mieszkanie i doskonałe pierwszorzędne utrzymanie, lekarza i aptekę, natychmiastową zaliczkę w wysokości 2,000 zł., odliczaną po 200 zł. miesięcznie, bezpłatne utrzymanie i podróż drugą klasą do Berlina, bezpłatne jednomiesięczne wykształcenie we wszystkich fachach, bezpłatne mieszkanie z pensjonatem, następnie bezpłatną podróż drugą klasą do miejsca przeznaczenia i powrotny bilet pierwszej klasy po dwóch latach pobytu w południowej Ameryce.

To, co sobie przy okazji zarobi przez specjalne świadczenia, należy do niej w całości. Jej pracodawca chętnie ulokuje oszczędności na procencie, tak, że według wszelkiego prawdopodobieństwa w ciągu 2-ch lat uzbiera sobie przeszło 50 tysięcy złotych.... jak zresztą wskazują liczne przykłady z życia.

Śpiewaczka podpisuje zobowiązanie, według którego na dwa lata, na wyszczególnionych warunkach, odda się do dyspozycji międzynarodowego związku pieśni ludowej. Natychmiast otrzymuje należną zaliczkę. Jeśli jest Niemką w Niemczech, to wręcza się jej jednocześnie bilet drugiej klasy do Berlina. Jeśli pochodzi z jednego z krajów środkowej Europy, to otrzymuje paszport i bilet I klasy do granicy niemieckiej.

NIEBIESKI KOREK OD SZAMPANA

— Tam oczekiwać panią będzie jednokonna dorożka... proszę zauważyć, że od głowy konia zwisa niebieski korek od szampana... to jest zawsze nasz sygnał. Dorożkarz posiadać będzie z waszej dzisiejszej gazety (w tem miejsce agent rozdziera gazetę na dziesięć skrawków i wręcza jeden z nich „zaangażowanej śpiewaczce") ten oto następny skrawek, pasujący do pani skrawka. Musi on go pani wręczyć na znak, że rzeczywiście pracuje z polecenia naszej organizacji. Proszę zająć w dorożce miejsce bez obaw... Zawiezie on panią bez przeszkód, dokąd należy.

Ta rozmowa jest finałem akcji agenta. Poza wydatkami i dniówką otrzymuje on premdję w wysokości 2,500 złotych za każdą „sztu-

kę towaru".

Depesza z Berlina poleca zaangażowanej na dwa lata śpiewaczce i tancerce narodowej, aby natychmiast nieznacznie sprzedała swój dobytek, pożegnała się, wobec przeprowadzki do Berlina, z najbliższymi przyjaciółmi i udała się według określonej marszruty na granicę. W owej nędznej mieścinie granicznej czeka już na nią poczciwy dorożkarz z jednokonką, pokazuje jej, jako oznakę, niebieski korek szampana przy łbie końskim i z przedpotopowego portfelu wydobywa z mozołem papierek, który okazuje się pasującym skrawkiem jej rodzimej gazety z dnia zawarcia umowy.

SZLAKIEM SKRAWKÓW GAZETY

Dorożka rusza w drogę do najbliższego miasta. Tam na rynku wehikuł staje, do wnętrza wsiada jakiś wyjątkowo uprzejmy pan, bąka niezrozumiałe nazwisko, wskazuje na szpilkę z niebieskim korkiem od szampana pod klapą marynarki. wydobywa z kieszeni trzeci skrawek wspomnianej gazety, jako znak przynależności do towarzystwa, zaprasza niewiastę na czarującą kolację, zakrapianą obficie koniakiem, czerwonem winem i szampanem, ale cały czas zachowuje się bez zarzutu.

Wieczorem kawaler ładuje ofiarę i jej niewielki bagaż do pociągu berlińskiego w przedziale I klasy dla kobiet. Nazajutrz na dworcu w Berlinie wita już przybyłą dama w średnim wieku w eleganckim kostjumie a la garconne z niebieskim koreczkiem od szampana na wstążeczce, demonstruje przed oczyma zdumionej dziewczyny z gestem aktorzycy prowincjonalnego teatru następny z kolei skrawek gazety, jako legitymację, nazywa siebie „siostrą Olgą", włada biegle językiem macierzystym przybyłej, zasypuje ją komplementami i troskliwością, zaprasza ją do taksówki i jedzie z nią przez wielkie miasto na zachód do małego pensjonatu w cichej, bocznej uliczce, lokuje ją w białym pokoiku z bieżącą wodą i wyjaśnia, że może obecnie tutaj pędzić czas beztrosko, ponieważ musi przejść rozmaite kursy i cykle kosmetyczne, a pozatem okręt do miejsca przeznaczenia odjeżdża później, niż przypuszczano.

Siostra Olga jest wzruszająca w swej troskliwości, towarzyszy przybyłej do fotografa, gdzie ją zdejmują w najrozmaitszych pozach i najprzeróżniejszych strojach, stoi przy niej u fryzjera, który ją strzyże a la garconne i robi jej trwałą ondulację, kieruje osobiście nożyczkami cyrulika, który jej ma wygolić z czoła i karku wszystkie zbyteczne włosy, chadza z nią na spacery po Berlinie, odwiedza muzea, uczy ją początków języka niemieckiego, nieco więcej angielskiego, bardzo dużo hiszpańskiego. — Dziewczyna musi być codziennie rano masowana, w południe brać lekcje akrobatycznej gimnastyki, przechodzi stałe manicure, pedicure, bierze udział w specjalnym kursie dla zabiegów kosmetycznych, całe godziny spędza u dentysty i ginekologa, u nauczycielki śpiewu pobiera lekcję wzorowej dykcji, bywa w teatrach i kinach, w zawrotnem tempie zostaje przekształcona w rozumiejącą wszystko mieszkankę wielkiego miasta, w damę światową...

SIOSTRA OLGA SWATA

Pewnego dnia pojawia się w jej pokoiku siostra Olga z jakimś obcym panem. Prosi ją, aby się szybko ubrała, bowiem samochód czeka na dole przed domem. Auto pędzi przez szereg ulic, a wreszcie zatrzymuje się przed jakimś domem. Cała trójka wchodzi do wnętrza i dochodzi do jakichś ponurych drzwi, Z temi drzwiami jakiś starszy pan, nieco zaniedbany i podupadły, ale o wytwornych rysach.

— Musi pani mianowicie szybko wyjść zamąż — zaczynają wyjaśniać zdumionej dziewczynie. — Ten oto pan Brambram jest na tyle uprzejmy... to zwykła formalnosć... jednocześnie natychmiast zostaje wniesione podanie o rozwód... Musi pani mianowicie zostać niemiecką poddaną... i rozwódką... w przeciwnym wypadku będziemy mieli trudności z wyjazdem i z wjazdem do miejsca engagement... Czy mogę państwa zaznajomić...?

I zanim dziewczyna wogóle wie, jak się właściwie jej małżonek nazywa, już zostają wywołane nazwiska rozlega się „Tak" małżonka, jej zgoda, a obcy szofer z siostrą Olgą, jako świadkowie ślubu; poczem odjeżdża do domu.

Niebawem młoda wielkomiejska dama otrzymuje w sąsiednim pokoju w pensjonacie towarzyszkę, która to samo przeżyła, a z którą ma się zaprzyjaźnić, ponieważ szmat świata przemierzą razem. Siostra Olga dba o wszystko. I znowu obcy szofer wchodzi do pokoju, zaprasza ją na eskapadę z Olgą. Po drodze zwięźle ją wtajemniczają: jadą do sądu, gdzie wyznaczono termin rozprawy rozwodowej, która napewno skończy się pomyślnie, bowiem już czas najwyższy, aby wyruszyła w podróż za ocean. W sali sądowej jakieś tłumy nieznajomych. Zadają pytania, dziewczyna potakuje, ponieważ siostra Olga żywą gestykulacją do tego ją nakłania. Ofiara nie rozumie niemal ani słowa. Sąd udaje się na naradę, po chwili powraca i ogłasza małżeństwo za rozwiedzione. Siostra Olga składa jej życzenia, że już jest wolna, posiada niemieckie poddaństwo i w dodatku rozwiedziona... a więc teraz nic już nie stoi na przeszkodzie. A więc szczęśliwej podróży.

RZECZYWISTA RZECZYWISTOŚĆ

Dalsze etapy są już zupełnie nieskomplikowane. Wszędzie po drodze znajdują się ludzie ze skrawkami sakramentalnej gazety, Śladem tych skrawków dziewczyna dociera na miejsce przeznaczenia. Tam okazuje się, że warunki życia są rzeczywiście fatalne, jak wspomniał pierwszy agent, ale że zarobki również odpowiadają przyrzeczeniom. Tylko że oszczędności, lokowane na procent przez pracodawcę, nigdy już nie powracają do właścicielki, która pozatem oczywiście wykoleja się w nocnem życiu rozpustnych zamtuzów i schodzi na ostatnie szczeble drabiny społecznej. Zanim miną dwa lata pozostaje z niej łachman ludzki, który już nie marzy o powrocie do Europy i ojczyzny. Całe piękno życia na lekkim chlebie okazuje się zwodniczym mirażem. Ćma ma już opalone skrzydła i wegetuje, kończąc się szybko, zżerana przez choroby weneryczne, alkohol i narkotyki.

Oto jak wygląda handel żywym towarem, przystosowany do współczesnych warunków. Jest on obecnie przemysłem, który traktuje swoją klijentelę solidnie i naogół operuje prawdą a naiwność klijentek polega na tem, że wierzą w swoje siły i swoją odporność na ciężkie doświadczenia losu. Są to więc raczej ofiary własnej lekkomyślności, niż handlarzy białym towarem.

PIOTR BENOIT (28)

Fatalna noc w Mukdenie

Autoryzowany przekład Heleny Hellerówny.

(Ciąg dalszy).

Zbytecznem byłoby dodawać, że nie angażowano się na chybił trafił i wybór okolicy, gdzie miały powstać nasze fabryki, był dziełem rzeczoznawców, którzy oddawna zajmowali się tem zagadnieniem i nie byli oczywiście dziećmi.

Początkowo wszystko szło jak po maśle. Z Rosjanami można zawsze się pogodzić, jak długo chodzi tylko o projekty i przyrzeczenia. Sprawy komplikują się dopiero w chwili, gdy trzeba dotrzymać zobowiązań. I co wówczas jest najbardziej przygnębiające, że nie można nawet mieć do nich żalu, ani podejrzewać ich dobrej woli, która nie ulega żadnej zmianie.

W ciągu mego opowiadania wyjawię ci, jeśli okaże się potrzeba, uzupełniające szczegóły o zastrzeżeniach kontraktu, łączącego oczywiście pod kontrolą rządu francuskiego nasze towarzystwo i rząd carski. Na razie niechaj ci to wystarczy, że z początkiem 1913 roku po krótkiem zapoznaniu się z przyszłą pracą i po nawiązaniu kontaktu z personalem administracyjnym przedsiębiorstwa, wyjechałem do Rosji. Żona, która niedawno dopiero przyszła do siebie, odprowadziła mię razem z dziećmi na dworzec. Przysięga mci, że płakaliśmy w tym razem oboje, gdyśmy się żegnali.

Po przybyciu na miejsce, byłem mile zdziwiony, zastawszy budowę pierwszej fabryki znacznie dalej posuniętą, aniżeli sobie w Paryżu wyobrażało. Warsztaty były już gotowe, większość maszyn ustawiona na miejscu czekała tylko rozpoczęcia pracy. Co do surowców, okolica była tak dobrze wybrana, że oczywiście znajdowały się w pobliżu. Generalny dyrektor, któremu mnie przydzielono jako pomocnika, nie lękał się pracy. Należał do ludzi, którzy mało obiecują, a wiele robią. Zapewne słyszałeś o nim. Nazywał się Dumanoir i był również niegdyś inżynierem górniczym. Jako rezerwowy dowódca batalionu inżynierskiego wrócił do Francji razem ze mną w sierpniu 1914, by zginąć głupio w pierwszych tygodniach wojny na posterunku, na którym każdy pierwszy lepszy byłby mógł go równie dobrze zastąpić. Jego śmierć wywarła ogromny wpływ na moje życie.

Koncesja, jakiej nam udzielono, była położona na azjatyckich stokach Uralu w gubernji orenburskiej, powiat Czeliabińsk, w odległości około pół mili od sześciotysięcznego miasteczka Nowo-Petrowsk.

Było to dosyć miłe miasteczko, z drewnianemi domkami z balustradami, Kremlinem, czerwono-złota kopułą kościoła i bazarem, do którego w czasie jarmarku Irbit przybywały tatarskie karawany z Semipalatińska, Merw i Buchary. Wówczas atmosfera była przeładowana dziwnemi wschodniemi zapachami. Przez Nowo-Petrowsk przechodzi — raczej przechodziła — wielka aleja brzóz, którą Katarzyna II. kazała zasadzić od Niżnego Nowogrodu do prowincyj górniczych. W pobliskiej rzece Murawji, pobocznej Ischimu, która z kolei jest poboczną rzeką Irtich, za moich czasów było mnóstwo doskonałych ryb. Miasto oparte jest o zbocza Uralu, które w tej okolicy dochodzą od 1200 do 1500 metrów wysokości i znajduje się w równej odległości od Czeljabińska i Troitska, na odcinku kolei transsyberyjskiej, łączącej te dwa miasta i przedłużającej się przez Troisk do Orska i Gourieva, ufortyfikowanego portu na morzu Kaspijskiem. Wybacz, że tak długo rozwodzę się nad Nowo-Petrowskiem, lecz przebyłem tam cztery lata życia i większość wydarzeń, które mam ci opowiedzieć, tam właśnie się rozegrała.

Gdy nasz dyrektor przybył przed rokiem, jednem z jego pierwszych starań było wybudowanie dwukilometrowego toru kolejowego, mającego łączyć plac budowlany pod fabrykę z dworcem nowo-petrowskim. Dzięki tej przezorności zyskał wiele na czasie w kraju, w którym kwestja transportu odgrywa tak wielką rolę i mógł w czasie względnie krótkim uzyskać przywóz materjałów, których nie można było dostać na miejscu. Nie brakowało mu również robotników, dzięki pomocy miejscowych władz. Przyjął do pracy Kirgizów, Turkestańczyków i Chińczyków z Kaszgarji, którzy są najlepszymi w świecie kopaczami. Elita naszych robotników składała się z Niemców, bez których nie bylibyśmy potrafili nic zrobić. Nie było to dobre ze względu na tajemnice wytwórczości, lecz każda rzecz w życiu ma zawsze złe i dobre strony.

Z początkiem maja 1913 fabryka była już niemal urządzona. Warsztaty, magazyny, przynależne budynki wznosiły się z boku góry, w górnej części, pokrytej jodłami, w dolnej zaś brzozami i innemi drzewami liściastemi. Energji elektrycznej dostarczał nam potok, płynący wzdłuż naszego terytorjum, tak że nie potrzebowaliśmy się uciekać do nawo-petrowskiej elektrowni, której turbiny stale znajdowały się w naprawie. Domy mieszkalne dla personalu były również gotowe. Dyrektor techniczny, główny buchalter i ja mieliśmy dla siebie obszerny szałas, wybudowany nad brzegiem potoku w kąciku naszej koncesji, którego umyślnie nie wytrzebiono. (C. d. n.).

LEKARZ DOMOWY
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Angina

Naokoło gardzieli i przełyku leżą porozrzucane gruczoły limfatyczne, zwane „migdałkami". Zapalny obrzęk tychże — ze względu na powstałe wskutek tego zwężenie wejścia do gardzieli — nosi nazwę anginy.

Na powierzchni migdałków widać punkcikowate zagłębienia, jakby kratery; są to ujścia gruczołów stanowiących główną część składową migdałów. Gruczoły te wydzielają szklistą, śluzową masę, której zadaniem jest utrzymanie błony śluzowej gardła w stanie wilgotnym i osłanianie połykanych kęsów tak, by mogły się ześlizgnąć przez przełyk. Śluz ten posiada również właściwości bakterjobójcze względem bakteryj, znajdujących się już w warunkach normalnych w jamie ustnej i noso-gardłowej, dzięki czemu wnikanie drobnoustrojów chorobotwórczych w głąb migdałów w normalnych warunkach staje się niemożliwe.

Warunki, wśród których zakażenie — mimo tego muru ochronnego — przychodzi do skutku, są mało znane. Pewne jest tylko to, że angina jest chorobą zakaźną, bo występuje epidemicznie wśród objawów takich, jak dreszcze, gorączka, obrzęk śledziony, bóle w krzyżach i kościach, towarzyszących — jak wiadomo — i innym chorobom zakaźnym. Swoją drogą zdarzają się również swoiste choroby infekcyjne, w przebiegu których angina stanowi zaledwie jeden z objawów. Tak bywa np. w przebiegu szkarlatyny, dyfterji, i o tego rodzaju anginach tu nie mówimy. Idzie nam o t. zw.

pryszczykowe zapalenie migdałków,

wywołane wtargnięciem jakichś ropotwórczych mikrobów, a objawiające się zropieniem i rozpadem tkanki gruczołowej.

Rozróżniamy ostre i przewlekłe zapalenie migdałów. Zapalenie ostre mija zazwyczaj po 3 do 4 dniach; wyjątek stanowią te rzadkie wypadki, w których ropa przebija torebkę migdałka, zakaża otoczenie i rozsiewa wreszcie bakterje po całym organiźmie.

Jeśli zapalenie rozprzestrzenia się również na błonę śluzową gardła, to powoduje ból i utrudnianie połykania; jest jednak bezbolesne, jeśli ogranicza się wyłącznie do tkanki samego migdałka, bo migdałki w przeciwieństwie do wrażliwej bardzo błony śluzowej gardzieli — nie posiadają nerwów czuciowych. Obok objawów ogólnych powoduje angina także objawy lokalne. Utrudnianie połykania spowodowane jest naprężaniem znajdującej się w stanie zapalnym błony śluzowej gardła; bardzo często chory woli wogóle nie jeść, byle sobie tylko oszczędzić przykrości połykania. Bardzo znaczny obrzęk migdałków może też utrudnić oddechanie a dalej może też przyjść do strzykania w uszach i zapalenia ucha środkowego. Z chwilą jednak wylania się ropy do jamy ustnej zapalenie szybko mija, a z niem razem i inne dolegliwości.

Jedną z groźnych komplikacyj ostrej anginy może być

zapalenie wyrostka robaczkowego

ślepej kiszki, który-to wyrostek składa się z podobnych gruczołów, jak migdałki, wobec czego zrozumiałem się staje fakt, że i jeden i drugi organ równocześnie popaść mogą w stan zapalny. Dalsze komplikacje zajść mogą w razie przedostania się ropy z zajętego migdałka do obiegu krwionośnego; takie zakażenie ustroju pociągnąć za sobą może powstanie reumatyzmu mięśniowego lub stawowego, zapalenie wsierdzia lub osierdzia, zapalenie nerek lub nawet ogólne zakażenie krwi.

Wszystkie wymienione wyżej objawy występować mogą ostro lub też przewlekle. Wobec tego, że przewlekłe zapalenie migdałków ogranicza się tylko do samej tkanki gruczołowej, więc też przebiega ono zazwyczaj bezboleśnie i bez utrudnienia w połykaniu; stąd też chorzy bywają nieraz bardzo zdumieni, gdy w trakcie badania lekarz natrafia na stare, zagęszczone ogniska ropne w postaci czopów, które pod mikroskopem okazują się siedliskiem miljonów bakteryj chorobotwórczych.

Aby uniknąć wszystkich niebezpieczeństw, z anginą związanych, należy się przedewszystkiem wystrzegać przeziębień. Zwłaszcza nagłe przeskoki w temperaturze i pogodzie są niebezpieczne i należy im przeciwdziałać przy pomocy odpowiedniego ubrania. Ludzie o tak zwanej „limfatycznej konstytucji" są przytem szczególnie wrażliwi i narażeni; powinni wobec tego usilnie starać się o przestrojenie swego organizmu. Najskuteczniejszymi środkami, wiodącemi do tego celu są: słońce, świeże powietrze, tran rybi, pożywienie bogate w tłuszcze i witaminy, hydroterapja. To hartujące postępowanie powinno się już rozpocząć od czasów najwcześniejszego dzieciństwa.

Czy można zapobiec wtargnięciu mikrobów przez dezynfekcję jamy ustnej, to wydaje się dość wątpliwe. Jeśli wykazuje ona niekiedy wyniki dodatnie, to przypisać to należy raczej temu, że gruczoły śluzowe, zadrażnione ostremi składnikami wód do płukania i wykonywanemi przytem ruchami mięśni, produkują obficiej swą wydzielinę i bakterje ulegają w ten sposób działaniu unieszkodliwiającemu tego wzmożonego

prądu soków,

wydzielającego się z wewnątrz na zewnątrz. Zastój w wydzielaniu się tego śluzu jest też zapewne pryczyną częstych zapaleń gardła w trakcie braku apetytu. Dlatego, aby temu zapobiec, dobrze jest w takich wypadkach używać kwaskowatych cukierków, które podtrzymują wydzielanie śluzu i przeciwdziałają tem samem usadawianiu się bakteryj na migdałkach.

Co do leczenia lekkich wypadków anginy, to można się ograniczyć do leżenia w łóżku, wysychających kompresów na szyję i połykania drobnych kawałeczków lodu. Płukanie ust i gardła roztworem boraksu lub soli kuchennej wystarcza do utrzymania ich w czystości i zmniejszenia obrzęku. Z lekarstw dobre usługi oddać może chinina. Przewlekłe zapalenie migdałków wymaga zabiegu radykalnego. Od czasu, kiedy się udało stwierdzić, że pewne choroby infekcyjne mijają zupełnie z chwilą usunięcia migdałków, rozwinęła się też technika operacyjna i zależnie od stanu chorego można też obrać odpowiednią metodę.

Odpowiedzi redakcji

WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA: Chętnie udzielilibyśmy Pani porady, ale — jeśli się chce leczyć jakieś dolegliwości i jeśli to leczenie ma być skuteczne — to trzeba przedewszystkiem poznać przyczynę wywołującą, a to bez zbadania t. zn. bez zaznajomienia się ze stanem zdrowia wszystkich organów pacjenta jest niemożliwe. RACJA: 1) Jeśli to nie dzieje się zbyt często, to nie pociąga za sobą szkodliwych następstw. 2) Odpowiedź na łamach pisma publicznego, czytanego także przez młodzież, niemożliwa. ŁYSY: 1) Nacierać skórę głowy codziennie spirytusem salicylowym; naświetlać przynajmniej raz na tydzień lampą kwarcową. 2) Do czesania włosów używać grzebienia, zamaczanego w ciepłym occie. — STROSKANA CZYTELNICZKA N. DZ.: 1) Zbyt często uprawiany, prowadzi do wyczerpania nerwowego, a nawet fizycznego. 2) Zażywanie lub wstrzykiwanie któregoś z preparatów, zawierających wyciąg z jajników sprowadzi uregulowanie perjodu. 3) Jest to w każdym razie objaw anormalny, a więc — jako taki — niepożądany. Jeśli krępuje się Pani zasięgnąć rady lekarza, to od czegóż są kobiety lekarki, które przecież w niczem nie ustępują kolegom mężczyznom? NIESPOKOJNA CNOTKA: Rady udzielić można tylko po obejrzeniu i stwierdzeniu, czy zmiany jakiekolwiek zaszły. Na dystans trudno cokolwiek pewnego powiedzieć. ZGNĘBIONY. Częste zimne kąpiele lub przynajmniej zmycie całej głowy zimną wodą sprowadzą zapewne pożądaną zmianę. Pożądany byłby przytem wyjazd w nieznane okolice, wogóle zmiana trybu życia. CÓRKA: Jeśli niema żadnych zaburzeń, prócz zaburzeń wymowy, w takim razie bylibyśmy raczej za konsultacją neurologa. NIEPOKÓJ: 1) Jest to następstwo wzmożonej pobudliwości seksualnej; z chwilą, gdy ta minie znikną też i niemiłe sensacje. 2) I owszem; na tem właśnie polega. 3) nie, nie mógł pociągnąć za sobą żadnych niepożądanych skutków. — 4) Pędzlować codziennie roztworem kwasu salicylowego w kollodjum (na receptę lekarza). 5) Jakąkolwiek maścią lub nawet czystą wazeliną, smarowaną dość grubo na noc. — 6) Zwilżać kilka razy dziennie spirytusem mentolowym, ponadto — o ile to jest rzeczywiście świąd nerwowy — leczyć nerwy. — Listu poprzedniego, o którym Pani wspomina, nie otrzymaliśmy, musiał zaginąć w drodze. STAŁA CZYTELNICZKA Z UL. STAROWIŚLNEJ: Kodeks karny nie pozwala na ogłaszanie i zalecanie takich środków w piśmie publicznem. 18-LETNIA Z N. SĄCZA: Nacierać codziennie 2—3 razy 2-procentowym roztworem rezorcyny w spirytusie; można też zamiast tego używać spirytusu salicylowego.

Autem z Ameryki do Europy

Agencja Italiana donosi o planie trzech zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych Włochów, którzy zamierzają odbyć podróż z Ameryki poprzez pola lodowe w okolicy Grenlandji do Europy. Wyprawa ta może się udać, jeśli kanał Behringa będzie zupełni zamarznięty. Trzej ci śmiałkowie to inżynier Giusepe Vada, oficer marynarki Emilio Mani i alpinista Antonio Davida. Młodzi ci ludzie, z których żaden nie przekroczył jeszcze 35-go roku życia, wyjechali już z Nowego Jorku i dotarli do wielkich jezior w Kanadzie. Posługują się specjalnie przez inż. Vadę wynalezionem autem, przyczem wynalazek Vady polega na łańcuchach przymocowanych do kół. Zamierzają dostać się na Syberję, a następnie poprzez Syberję do Moskwy, skąd wybiorą się do Europy. Rządy amerykańskie i kanadyjski żywo interesują się tą wyprawą. Nie chodzi tu wyłącznie o wyczyn sportowy, bo śmiałym tym argonautom przyświeca też myśl zdobyczy naukowych.

AUGUST FOREL

Kilka uwag

Poniżej drukujemy w przekładzie kilka dosadnych aforyzmów prof. Augusta Forela. Krótkie te aforyzmy zaczerpnięte są z pism Zmarłego a dotyczą kilku najaktualniejszych zagadnień naszego życia.

Że wzajemny szacunek wszystkich narodów ziemi i ich wzajemne rozumienie się jest palącą koniecznością, stanowi dziś rzecz pewniejszą, niż kiedykolwiek. Potrzebne jest jednak w tym celu wzmocnienie Ligi Narodów i usunięcie absolutnej suwerenności dzisiejszych państw oraz podporządkowanie ich pod ponadnarodową potęgę, która chroniłaby wszystkie swobody. Rzeczą konieczną jest również międzynarodowy język wzajemnego porozumienia (esperanto).

* * *

Byłoby rzeczą dostateczną, gdyby jakikolwiek rząd zdecydo... wydzilby przy pomocy przyszłego międzynarodowego komitetu — esperanto, jako obowiązkowy przedmiot nauczania w szkołach, ale zarazem żądał utrzymania nie zmienionego alfabetu łacińskiego.

* * *

Smutny i głupi jest spór prawników, czy opilstwo i chroniczny alkoholizm ma uchodzić za okoliczność łagodzącą, czy obciążającą w wypadku dokonania przestępstwa. Obydwa zapatrywania są fałszywe; należy sądzić i działać w innym kierunku. Uwarunkowane zasądzanie prowadzi do ochrony społeczeństwa przed opojami i ochrony opojów wobec siebie samych.

* * *

Niestety przekonania ludzi warunkują wnioski logiczne o wiele mniej niż dużo inne rzeczy, przedewszystkiem uczucia, nastroje, ślepe bałwochwalstwo i naśladownictwo.

* * *

Jesteśmy zahipnotyzowani fałszywem wyobrażeniem, jakoby oceniać można wartość ucznia wedle wyników cenzur szkolnych i egzaminów i jakoby te cenzury i egzaminy polegać musiały na tem, by ujawnić pewną ilość napamięć wyuczonej wiedzy.

* * *

Zamiast ujarzmiania, opanowywania, reformowania albo religijnego nawracania przemocą tych narodów, które nazywamy jeszcze barbarzyńskiemi albo dzikiemi, uczynilibyśmy z pewnością lepiej, gdybyśmy zaczynali od samych siebie i zabrali się do ulepszającej gruntownej przemiany etyczno-społecznego wychowania naszych dzieci.

* * *

Przez etykę czy moralność nie należałoby pojmować pewne dziejowe czy religijno-dogmatyczne reguły. Etyka należy do dziedziny uczucia i opiera się na instynktownych uczuciach, albo doznaniach sympatji czy współczucia. Każda etyczna dogmatyka wzięła początek w naturalnych etycznych uczuciach człowieka. (Tł. Te)

DZIAŁ SPORTOWY

Letnie obozy Makkabi-Kraków w Jeleśni

Przebrzmiało ostatnie pożegnalne „Hedad" na stacji kolejowej w Jeleśni. Brać obozowa spiesznie zajęła miejsca w wagonach opuszczając z niechęcią miejsce, gdzie miesiąc cały spędziła wśród piękna życia, sportów i dziarskiego humoru. Miesiąc pracy sportowej w tegorocznych obozach przynosi pełny sukces tak bardzo krzewionej przez Makkabi-Kraków idei obozów. Sukces jest tem większy, że na tegoroczny obóz zjechało aż 100 uczestników, a więc liczba dwa razy tak wielka jak w roku poprzednim, że na obozie byli nietylko członkowie Makkabi krakowskiej, ale że po raz pierwszy tłumnie obesłały obóz i inne bratnie towarzystwa sportowe, nie bacząc nawet na wielkie koszta kolejowe. I tak w tegorocznych obozach brali udział członkowie Makkabi-Warszawa, ŻASS-Warszawa, Makkabi-Chrzanów, Samson-Tarnów, Dror-Lwów i z Oddziału w Nowym Targu.

W myśl programu urządzone zostały: Męski Obóz Sportowy, Męski Obóz dla przodowników ćwiczeń cielesnych i Żeński Obóz Sportowy wraz z kursem dla przodownic ćwiczeń cielesnych. Wyniki wszystkich trzech obozów są nadspodziewanie dobre. Po raz pierwszy wprowadzoną została dla wszystkich posiłków własna kuchnia. Efektem tego jest zanik zachorowań żołądkowych na obozie, co było dość częstem zjawiskiem na obozach poprzednich. Również średnia przyrostu na wadze wzrosła i wynosi w roku bieżącym aż 5 kg. 30 dkg. na uczestnika (przeciętnie). Przyczyniło się do tego w pierwszym rzędzie podawanie obfitych posiłków nie szczędząc repet, które dochodziły do dwudziestukilku kromek chleba na osobę na kolację. Również mleka wypijano bardzo wiele. Niestety bardzo dotkliwie dawał się odczuwać brak jaj i mimo wytężonej pracy prowiantury obozowej nie zawsze udawało się wydzielić przepisane porcje. Uczestników odżywiano również odżywczym środkiem Dra Wandera „Ovomaltine", którą podawano po raz pierwszy w roku bieżącym conajmniej raz dziennie. Nietylko obfitość ale także regularność posiłków wpłynęła na dodatni wygląd i wagę uczestników. — Programowo ułożone i wykonywane ćwiczenia sportowe nietylko nie nadwyrężały uczestników, ale rozwijając cielesnie przyczyniały się

Na urządzonych w rejonie obozowym boiskach sportowych ćwiczono od rana. Gimnastyka, lokkaatletyka, gry sportowe, gry ruchowe i zabawy, pływanie, boks i turystyka wypełniały program zajęć obozowych. Gdy się weźmie pod uwagę, że dodano do tego szereg referatów i pogadanek z dziedziny sportowej lekarskiej i ogólnej można śmiało powiedzieć, że uczestnicy obficie naładowani humorem korzystnie spędzili czas. W ciągu miesiąca urządzono jedną wycieczkę na Babią Górę w ten sposób, że cały Obóz podzielono na cztery grupy. Niektóre z nich minęły Zawoję inne Pilsko, jedna grupa poszła do Rabki, ostatnia wreszcie do schroniska bielskiej Makkabi na Hali Boraczej.

Osobna wzmianka należy się Obozowi Przodowników ćwiczeń cielesnych, po raz pierwszy jedna z pośród wszystkich klubów sportowych zdobyła się Makkabi krakowska na urządzenie, w ramach swoich obozów, kursu dla przodowników. Ten czterotygodniowy kurs dał w sumie wspaniałe rezultaty. Kurs ukończyło 17-tu przodowników i 5 przodownic. Po odbytym egzaminie przed komisją Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego kpt. Reyman, komendant Ośrodka Wychowania Fizycznego por. Pawlik, referentka Wychowania Fizycznego Kobiet p. Lenartowiczowa i prezes Makkabi-Kraków dr. Leser. Uznano następujące wyniki: Z kursu męskiego 8 bardzo dobrych, 5 dobrych, a reszta dostatecznych. z kursu żeńskiego 3 bardzo dobre, 2 dobre. Żaden uczestnik nie dostał noty niedostatecznej. Komisja wyraziła również pochwałę wszystkim uczestnikom za wzorowe opanowanie materjału niżej przepisanego Rozporządzeniem Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i PW., ale i materjału dodatkowego. Wszyscy absolwenci kursu otrzymali rządowe świadectwa. Tak więc sport żydowski otrzymuje 22 nowe siły obeznane z prowadzeniem i nauczaniem wszystkich działów wychowania fizycz.

Obóz w ciągu miesiąca zwiedził w Żywcu nader gościnnie przyjmowany Fabrykę Papieru Solali i Arcyksiążęcy Browar Żywiecki, wziął udział w Zawodach Propagandystycznych urządzonych przez Makkabi Żywiec zajmując prawie we wszystkich konkurencjach pierwsze miejsca. Piłkarska reprezentacja Obozu rozegrała mecz z I drużyną Koszarawy ulegając jej 5:2.

Obóz zwiedzili oprócz przedstawicieli władz miejscowych z Jeleśni: wyżej wspomniana komisja Okręgowego Urzędu Wych. Fiz., Fizyk okręgowy ze Starostwa żywieckiego, z ramienia prezydjum Makkabi-Kraków prezes dr. Leser i w. prezes dr. Hollaender, z ramienia Makkabi Żywiec: prezes dr. Landau i w. prezes p. Schröter. Nadto Obóz gościł szereg wycieczek okolicznych klubów sportowych organizacyj szomrowych i harcerzy.

Tegoroczne wspaniałe wyniki zachęcą niewątpliwie Zarząd Makkabi-Karków do poświęcenia w przyszłości jeszcze większej uwagi wszelakiego rodzaju Obozom. Piękny rozwój letnich obozów i dobre na każdym polu wyniki niechaj będą bodźcem do dalszej w tym kierunku pracy.

Dr. Edmund Schenker

Kurs przodowników ćwiczeń cielesnych na obozie Makkabi w Jeleśni

Przed komisją egzaminacyjną w składzie: kpt. Reyman H. (jako przewodniczący) p. Lenartowiczowa i p. por. Pawlik jako przedstawiciele Okręg. Urzędu W. F. Dr. Leser jako delegat prezydjum Makkabi-Kraków, F. Sołomianówna dypl. instr. W. F., Dr. med. H. Neiger, N. Lebenbaum instr. dypl. W. F., Dr. Schenker E., złożyli następujący uczestnicy kursu egzamin: Wetsteinówna Renata (cel.), Weichselfiszówna Jadzia (Makkabi-Warszawa), Goldwasserówna Rachela, Tillessówna Regina, Feinerówna Hanka, z panów: Bruder Jerzy (cel), Djament Samuel (cel.), Blöder Henryk (cel.), Schiffer Bernard (cel.), Gold Ludwik, Kleinberger Henryk, Pufeles Ignacy, Schneider Bernard (Makkabi - Chrzanów), Weinstein Szymon, Bitterman Gustaw, Sperling Juljan, Hart Łazarz, Nesselroth Mieczysław, Sperling Ozjasz, Günsberg Henryk (Oddział Nowy Targ), Tilles Jakób, Panzer I, —

W zakres przedmiotów obowiązkowych wchodziły: Teorja Wychowania Fizycznego, Historja Wych. Fiz., Teorja i praktyka Gimnastyki, Lekkiejatletyki, Pływania, Gier Sportowych, Gier ruchowych, Boksu, nadto anatomja, higjena, ratownictwo, Teorja organizacji Klubu sportowego i sekcji, Organizacja Władz sportowych w Polsce.

Kierownikiem Obozu był Dr. Schenker E. Kierownikiem sportowym Obozu Męskiego N. Lebenbaum, Obozu Żeńskiego F. Sołomianówna, Lekarzem dr. Neiger, nadto współpracowali instruktorowie Pumpiański Rafał, Prussak Bolesław i Urkiewicz Jerzy.

Spokój w Palestynie -- zapewniony

Rząd czuwa nad sytuacją. — Znaczne uspokojenie wśród jiszuwu

Jerozolima 9. 8. ŻAT. ŻAT-na uzyskała informację w jednym z najwyższych urzędów palestyńskich, z których to informacyj wynika, że rząd nie widzi podstawy do zaniepokojenia ludności żydowskiej w palestynie W kołach rządowych panuje przekonaniu, że jak kolwiek w kraju panowała obawa przez rozruchami, to jednak stan ten został szybko opanowany dzięki energicznym krokom podjętym przez rząd oraz dzięki zredagowanemu w stanowczych słowach komunikatowi rządowemu w sprawie agitacji przeciwko opieczętowanym skrzyniom z bronią w kolonjach żydowskich. Ludność się uspokoiła ponieważ zdaje sobie sprawę, że rząd odpowiednio zareaguje na wszelkie próby zakłócenia spokoju.

Na podstawie ostatnich kroków podjętych przez rząd wnioskować należy, że rząd nie zezwoli na zorganizowanie projektowanego wiecu protestacyjnego i demonstrację arabską w dniu 15. bm.

* * *

Rząd spodziewa się, że ostrzeżenie zakomunikowane osobom odpowiedzialnym za agitację antyżydowską będą skuteczne. Rząd czuwa nad sytuacją i zastosuje w razie potrzeby wszelkie rozporządzalne środki. Rząd pragnie usunąć wszelkie uczucie niepewności, które po tęgowane jest przez prasę, zarazem jednak sądzi, że przecenia się znaczenie propagandy arabskiej.

Jerozolima 9. 8. ŻAT. Prasa hebrajska wyraża przekonanie, iż stan bezpieczeństwa jiszuwu palestyńskiego nie powinien obecnie wywoływać obawy. Dzienniki arabskie zaznaczają, iż rząd stanowczo wystąpi przeciwko rozruchom i wobec tego spokój w kraju nie będzie zakłócony.

* * *

Jerozolima 9. 8. ŻAT. „Dawar" podaje sensacyjną wiadomość, iż za kulisami ostatniej hecy arabskiej stoją żywioły komunistyczne. Jak się dowiaduje wspomniany dziennik, wielką rolę na kongresie arabskim w Nablu odegrali trzej emisarjusze kominternu, którzy po tajemnie brali udział w naradach i inspirowali przywódców arabskich jak należy prowadzić akcję antyżydowską.

Kobiecy mecz lekkoatletyczny

Polska - Włochy 87:61

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice 9. 8. Dzisiaj odbyły się tutaj w dalszym ciągu międzypaństwowe kobiece zawody lekkoatletyczne Włochy—Polska. Wyniki zawodów były na stępujące:

60 m.: Viarenge (W.) 7'9; 2) Breuerówna (P.).
100 m.: Manteuflówna (P.) 12'8; 2) Viarenge (W.).
800 m.: Bolzacchi (W.) 2'25,8 rekord włoski: 2) Kłosówna (P.). **Skok w wyż:** Manteuflówna (P.) 142: 2) Valla (W). **Rzut dyskiem:** Konopacka (P.) 37'59: 2) Weisówna (P.) 36'72. **Sztafeta** 200 ×100× 75×60 m.: Polska 56 sek. rekord polski; 2) Włochy.

W ogólnej punktacji zawodów wygrała Polska uzyskując 87 punktów przed Włochami, które uzyskały 61 punktów.

AZS. (Warszawa) prowadzi w pływackich mistrzostwach Polski

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 8. W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli zostały tutaj rozegrane zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Wyniki zawodów stały na bardzo wysokim poziomie, a w wielu konkurencjach pobito rekordy polskie. Wyniki szczegółowe były następujące:

400 m. st. dow. pań: Kratochwilówna (AZS) 7,10 min. rekord polski. **100 m. st. dow. panów:** Bocheński (AZS) 1 min. 2,3 sek., 2) Schreibmann (AZS). **200 m. st. klas. panów:** Schreibmann II (Legja) 3 min. 7,4 sek. **Skoki panów z trampoliny:** Maerz 111,32 p. **200 m. st. dow. panów:** Bocheński 2 min. 28 sek. **Skoki wieżowe pań:** Klausówna (Giszowiec) 31,28 p. **Sztafeta 3x100 m. st. zmiennym pań:** Giszowiec 5,06,1. **Sztafeta 4x200 m. st. dow. panów:** AZS 10,57,2 rekord Polski.

W dotychczasowej punktacji prowadzi AZS Warszawa 212 punktów, przed Giszowcem 116 i Cracovią 64 p.

Rozgrywki ligowe

GARBARNIA—RUCH 3:1 (1:0)

Zasłużone zwycięstwo dobrze grającej Garbarni, która przedstawiała w dniu wczorajszym drużynę wyrównaną bez słabszych punktów. W szczególności dobrze grała prawa strona ataku Maurer —Riesner. Z gości zadowolnił jedynie bramkarz, którego doskonałej grze zawdzięcza Ruch tak niską przegraną.

W pierwszej połowie gry lekka przewaga gospodarzy, którzy ze strzału Maurera uzyskują w 16 minucie prowadzenie. Po przerwie Garbarnia naciska coraz bardziej, uzyskując jeszcze dwie bramki przez Maurera. Honorową bramkę uzyskuje Ruch ze strzału Soboty w 30-tej minucie. Sędzia p. dr. Lustgarten dobry.

WARTA—WARSZAWIANKA 3:2.

POGOŃ—ŁKS. 3:3.

LEGJA (Warszawa)—HAKOAH (Wiedeń) 3:0 (2:0)

Mecz zakończył się wygraną drużyny wojskowej. Na Hakoahu znać było wyraźne przemęczenie z zawodów w dniu poprzednim.

* * *

Z powodu braku miejsca dokładniejsze omówienie niedzielnych imprez sportowych oraz wyniki zagraniczne podamy w następnym numerze.

Zgon rekordzistki świata



Jak już donieśliśmy, zmarła onegdaj w Tokio najwybitniejsza lekkoatletka świata K. Hitomi

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 10	Sierpień 10 Poniedziałek 27 Ab 5691	Zachód słońca 19 m. 13

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Krakowska 9 i Rynek podgórski 9.

— **ZAKŁOLI NA ŚMIERĆ NIEZNANEGO PRZECHODNIA.** W czasie bójki powstałej przed szynkiem przy ul. Lubicz, został zabity uderzeniem noża w tętnicę nieznany osobnik. Sprawców zbrodniczego czynu w osobach Stefana Synowca i Edwarda Wdowiarza aresztowano.

— **SZOFERZY HULAJĄ.** Na rogu ul. Szpitalnej i Małego Rynku nastąpiło zderzenie samochodu z motocyklem, w którym jechały dwie osoby. Motocykl został poważnie uszkodzony, a jadący w nim kontuzjonowani. iKerowcy samochodu Jurkowi odebrano prawo jazdy. — Na ulicy Zwierzynieckiej najechał samochód osobowy na przechodzącą przez jezdnię Katarzynę Gawlak, zam. przy ul. Tatarskiej 1, która doznała naskutek tego ran tłuczonych.

— **MIŁY NARZECZONY.** Ewa Maślanka wyjechała onegdaj ze swym narzeczonym Romanem Busem, zam. przy ul. Traugutta 20, do Woli Radziszowskiej, gdzie sprzedała kawał gruntu, będący jej własnością, zaś pieniądze wręczyła narzeczonemu Buse zabrawszy pieniądze ulotnił się w niewiadomym kierunku.

— **RZUCIŁA SIĘ DO WISŁY NIE MAJĄC ŚRODKÓW DO ŻYCIA.** Cecylja Komander (lat 26) rzuciła się w celach samobójczych do Wisły lecz została wyratowana przez przechodniów. Powodem rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

— **ŻONIE NIE NALEŻY GROZIĆ.** Za niebezpieczne pogróżki pod adresem żony, aresztowano wczoraj Franciszka Tobołę (lat 20) zam. przy ul. Ludwinowskiej 4.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek o godz. 8-mej wiecz.: „Wesele w Hollywood".

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Siedem twarzy".
ŚWIATOWID: „Poganin".
UCIECHA: „O czem śnią dziewczęta"
WANDA: „W małej kawiarence".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

PROMIEŃ: „Karuzela Grzechu".
WARSZAWA: „Studentka chemji Helena W."
CORSO: „Biali indjanie" w gł. roli Rex Bell.

Nowy Jork 9. 8. ŻAT. Dziś przybył tu okręt wiozący zwłoki zmarłego w Paryżu prezesa Rady Agencji Żydowskiej Dra L. Frankela. W tutejszych kołach żydowskich czynione są przygotowania do pogrzebu zasłużonego działacza żydowskiego.

Toulon 9. 8. PAT. Na całym wybrzeżu szalała gwałtowna burza, która zatopiła kilka statków.

Jak żyje Stalin

Małe mieszkanie na Kremlu. — Samotność dyktatora. — Wiejska twierdza. — Rozrywki Stalina; Pianola i kinematograf domowy.

Dzisiejszy dyktator Rosji sowieckiej zachował sobie z lat młodości, kiedy żył jeszcze na Kaukazie, pasł owce, siodłał konie i zajmował się uprawą winogron, jedną szczęśliwą własność charakteru, a mianowicie skromność.

Na Kremlu zajmuje Stalin małe mieszkanie. W pierwszym pokoju, który jest raczej jadalnią, sypiał dawniej na kanapie jego starszy syn po pierwszej żonie. Później chłopiec wstąpił do wyższej szkoły i zamieszkał w internacie, gdzie kładł się na podłodze z powodu braku pościeli. Drugi pokój mieszkania Stalina, to właściwa sypialnia. W nim przebywa sam Stalin i jego druga żona, według panieńskiego nazwiska Nadieżda Allilujewna. Po wystąpieniu lipcowem w roku 1917, kiedy rząd tymczasowy w Rosji począł wobec bolszewików stosować represje, Stalin ukrywał się u ojca dzisiejszej swej żony, robotnika, pracującego w elektrowni. Nadieżda Allilujewna była wówczas jeszcze młodem dziewczęciem i Stalin, uległszy czarowi młodości, zakochał się w niej.

W mieszkaniu Stalina znajdują się najprostsze meble. Jedynym zbytkiem jest tam krzesło-fotel, na którym usiada wszechmocny władca Rosji po obiedzie, aby zapalić sobie fajkę i — milczeć. Stalin milczy zawsze. Nawet w porze obiadowej panuje w jego mieszkaniu grobowa cisza. Tylko od czasu do czasu słychać, jak szyja flaszki uderza o szklankę. Stalin nie może zapomnieć o swem ulubionem kaukaskiem winie.

Jednakowoż o ile chodzi o jedzenie, to Stalin jest nadzwyczaj ostrożny — jak opowiada b. radca misji sowieckiej w Sztokholmie, S. Dmitrijewskij w swej książce pt. „Stalin", wydanej niedawno w Berlinie. Dawniej przynosili obiad Stalinowi z jadalni, w której stołowali się członkowie Rady Komisarzy ludowych; obecnie jednak dla niego gotuje się obiad osobno. Nie jest to jego kaprys, bowiem na Kremlu jada się naprawdę bardzo dobrze. Nie można jednakowoż nikomu zaufać. Wprawdzie jeszcze nikt nie postanowił otruć wszystkich członków Centralnego Komitetu i wszystkich komisarzy, ale Stalina mogliby na drugi świat wysłać jego przyjaciele i najbliżsi współpracownicy. Dla pewności Stalin nie wypali ani jednego obcego papierosa i nie wypije ani kropli z obcej flaszki...

Stalin wogóle nie przyjmuje prywatnych wizyt. U drzwi jego mieszkania stoi straż. Bez pozwolenia nikomu wejść nie wolno. Dostęp mają tylko najbliżsi jego współpracownicy Mołotow, Mikojan, Ordżonikidze, ale i ci mogą przybywać tylko w sprawach nie cierpiących zwłoki. Żona Stalina nie styka się wogóle z nikim.

Stalin lubi operę i balet i dlatego dosyć często odwiedza Wielki Teatr moskiewski, gdzie zajmuje miejsce w loży parterowej, tzw rządowej, ukryty za Woroszyłowem, Karachanem lub Jenukidzem, tak, że nikt z publiczności nie może go zobaczyć.

Oprócz tego ma Stalin jeszcze inną rozrywkę Jest to pianola, którą posiada w swej wiejskiej siedzibie pod Moskwą, dokąd często wyjeżdża. Jest to folwark zwany **Gorki**, na którym Lenin spędził ostatnie chwile swego życia i na którym też zmarł. Obecnie od czasu do czasu zamieszkuje tam Stalin. Jego rezydencja — to biały dom z kolumnami aleksandrowskiemi. Wewnątrz znajdują się obrazy z złotemi ramami, kryształowe lustra, marmurowe antyczne wazy i białe krzesła ze złotemi ozdobami. Wokoło rozciąga się obszerny park, a cała okolica strzeżona jest przez policję. Wszędzie spotkać można straże „stalinowskie". Z wioski sąsiedniej już dawno wyprowadzono rolników, tak, że dyktator Stalin nie ma nieprzychylnego otoczenia.

W pokojach mieszkania na stołach piętrzą się stosy papierów, telefon stale dzwoni, a pomiędzy Moskwą i wiejską siedzibą Stalina stale kursują kurjerzy z rozkazami.

W jednym z pokojów znajduje się domowy kinematograf, stanowiący jeszcze jedną rozrywkę dyktatora czerwonego.

Zamknął się więc przed światem, otoczył się kordonem straży i tak czerwony car spędza życie.

„Dobrodziejstwa" prohibicji

w Stanach Zjednoczonych

Na marginesie polskiej książki o prohibicji amerykańskiej.

Trudno mówić o czemś, czego niema, a co jednocześnie jest. Tak właśnie ma się sprawa z prohibicją amerykańską. Oficjalnie istnieje w Stanach Zjednoczonych prohibicja, chociaż ogół mieszkańców tego kraju własnym tajemnym przemysłem zdobywa sobie bez wielkich zachodów upragniony alkohol i systematycznie upija się nim.

Słusznie tedy postąpił p. H. Grabiański biorąc jako tytuł do swej ostatnio wydanej książki „Ekonomiczne skutki ustawodawstwa prohibicyjnego w Stanach Zjednoczonych A. P." Istotnie, mówiąc o prohibicji należy starannie odróżniać znaczenie ustawy prohibicyjnej (Volstead Act) od właściwej abstynencji ludności. Ustawa istnieje, ciąży nad państwem i nad krajem, natomiast abstynencji napewno nikt nie spotka śród ogółu mieszkańców U. S. A. —

Ustawa prohibicyjna wogóle minęła się ze swem przeznaczeniem. Miała ona za zadanie „umoralnić" Amerykę, jednakże przyczyniła się znakomicie do przekupstwa, do oszustwa społecznego, do przemytnictwa, do lekceważenia wreszcie postanowień państwowych. Ustawa, której nikt nie przestrzega — jest demoralizowaniem społeczeństwa i ośmieszaniem państwa. Nadzieje „uzdrowienia" Ameryki również zupełnie zawiodły. Ludzie piją, jak pili przed 1920 rokiem, z tą jednak różnicą, że z każdym rokiem trwania ustawy prohibicyjnej mnożą się zatrważająco wypadki zatrucia alkoholem „własnego wyroku", trucizną sprzedawaną przez tysiącznych spekulantów, jako „europejskie, oryginalne" wódki i wina.

Jeszcze w 1919 r. spożycie alkoholu dawało państwu 470 milj. dolarów dochodu, natomiast w 1926 r. generał Andrews i dr. Dorand stwierdzili na komisji budżetowej Senatu, że Rząd Związkowy, łącznie z samorządami poszczególnych stanów wydaje 300 miljonów dolarów rocznie na akcję przestrzegania ustawy prohibicyjnej. Kosztowna ustawa trwa jednak nadal, a koszty jej podtrzymania wzrastania z każdym rokiem.

Podczas gdy przed wojną ilość żyta zużywanego przez przemysł gorzelniczy wynosiła prawie 6 milj. buszli (1 buszel — 36 litrów), to w r. 1923 spadła ona na 5.108 buszli. Podobną proporcję widzimy w zużyciu jęczmienia, owsa, kukurudzy, pszenicy, ryżu. Dla krajów rolniczych, któreby kiedykolwiek zapragnęły wprowadzić u siebie ustawę prohibicyjną, doświadczenie, jakie zyskały Stany Zjednoczone w tej dziedzinie stanowić będzie poważne „memento". Niema co mówić o przemyśle gorzelniczym i browiarnianym, który stanowił przed wojną poważną gałęź wielkiego przemysłu Ameryki. Tylko dzięki wyjątkowo dobrej konjunkturze gospodarczej z lat 1925—1929 upadek tej gałęzi przemysłu nie wywołał poważniejszych następstw w życiu ekonomicznem całego kraju.

Pomyślna konjuktura gospodarcza w latach 1925—1929 stała się też przyczyną utrzymania przy życiu ustawy prohibicyjnej. Dopiero obecny kryzys ekonomiczny ukazał we właściwych barwach „dobrodziejstwa", jakie spłynęły na Amerykę dzięki ustawie. Pomyślna konjunktura powojenna minęła, pozostały jednak wielomiljonowe straty skarbowe, ruina rolnictwa, kryzys w przemyśle...

Zapewne Stany Zjednoczone już niedługo bawić się będą tym kosztownym eksperymentem i zrezygnują z „dobroczynnych" jej skutków na gruncie moralno-społecznym i gospodarczym.

N. K.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 10 SIERPNIA.

Kraków (312'8). 11'40: Przegląd prasy. 11'58: Sygnał, Hejnał. 12'10: Gramofon. 13'10: Komun. meteor. 14'50: Komun. gosp. 15'25: „Udział ziemi tarnopolskiej w wojnie 1909 roku" — wygł. pułk. Dr. St. Rostworowski. 15'45: Przegląd komun. 16'15: Gramofon. 16'45: Komun. dla rybaków. 16'50: Pogad. liter. franc. 17'10: Transm. z pływalni im. Piłsudskiego w Warszawie finałów pływackich o mistrzostwo Polski z udziałem Bocheńskiego. 17'35: Żeglarz szalony" — wygł. p. K. Poraj-Koźmiński. 18: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie (Żak, Morena, Mchugh, Abraham, Chwat, Holaender). 19: Rozmait. Komun. 19'20: Odczyt p. t. „Czas ochronny na zwierzynę łowną w roku 1931/2" — wygł. p. A. Müller. 19'40: „Skrzynka" i giełda roln. 19'55: Komun. meteor. 20: Dziennik prasowy. 20'10: Komun. sport. 20'15: Pogadanka radiotechniczna. 20'30: Opera z płyt gramof. Mascagni'ego „Rycerskość wieśniacza" w wykon. opery medjol. „La Scala". 22: Feljeton. 22'15: Dod. do Dz. P. 22'20: Komun. meteor. 22'30: Muzyka lekka i taneczna.

Katowice (408'7). 11'40—19: p. Kraków. 19: D. c. powieści. 19'15: Rozmait. 19'30: Odczyt. 19'55—22'30: p. Kraków.

Lwów (380'7). 11'58—22'30: p. Kraków.

Sztuttgard ((360'1). 17, 19'45: Muzyka. 21'15: Operetka.

Wiedeń (516'4). 11'30, 16, 20: Muzyka.

Budapeszt (550'5). 12'05, 17'25. 19'40, 21, 22'30: Muzyka.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy DZiennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.